

Aarhus – atrakcje Europejskiej Stolicy Kultury 2017



W muzeum można bezkarnie zarysować gwoździem karoserię nieprzyzwoicie drogiego auta, w jednej z dzielnic czas zatrzymał się w miejscu, ale w trzech różnych epokach. Aarhus, drugie co do wielkości miasto Danii, przejęło po Wrocławiu tytuł Europejskiej Stolicy Kultury i przedstawia się światu jako: „Tętniąca mieszanka młodzieńczej energii i poddmuchu z przeszłości”.

Z jednej strony powiew barwnej i awanturniczej historii wikingów. Z drugiej strony dowcipy, które w Danii opowiada się o stereotypie nieco gamoniowatego mieszkańca Aarhus i całego Półwyspu Jutlandzkiego. A pośrodku urokliwe miasto z plażami, bulwarami, kanałami i ładną starówką, duży port i węzeł kolejowy, ważny ośrodek akademicki oraz zabytki i muzea, które trzeba zobaczyć.

Długa droga do Europejskiej Stolicy Kultury

Zanim Aarhus, wspólnie z cypryjskim Pafos, zyskało kulturalną dominację nad resztą Europy, powstały uniwersytety, parki, sale koncertowe, a liczba mieszkańców przekroczyła ćwierć miliona, istniała tu mała, otoczona wałem obronnym osada wikingów. Później rybacka miejscowość zasłynęła z mennicy. Stała się też ważnym punktem handlowym w nadbałtyckim rejonie Europy. Mieszkańców dwukrotnie przetrzebiła średniowieczna zaraza, raz wielki pożar. Po tym przeżyli też bombardowanie w trakcie II wojny światowej.

Jednak wcześniej – w XIX wieku – Aarhus stało się głównym ośrodkiem na Półwyspie Jutlandzkim i drugim po Kopenhadze duńskim miastem pod względem wielkości. Przyczyniła się do tego

rozbudowa portu oraz zakładów przemysłowych, a później utworzenie drugiego w Danii uniwersytetu.

Dzisiejsze Aarhus reklamuje się hasłami: „Tętniąca mieszanka młodszej energii i podmuchu z przeszłości”, „handlowe 'city' numer jeden w Skandynawii”, „nowoczesne miasto, które da się przemierzyć spacerem”. W 2016 r. – według Lonely Planet – na szczycie listy „najgorętszych” miejsc w Europie.

Nie ma w tym opisie przesady. Kilkadziesiąt tysięcy studentów sprawia, że miasto rzeczywiście tętni. Jednocześnie pełno tutaj parków – oaz zieleni i spokoju, a władze Aarhus pieczołowicie dbają o infrastrukturę dla rowerzystów i ich bezpieczeństwo, zachęcając, by ludzie jeździli tu na rowerach, a zamontowane nad rowerowymi ścieżkami liczniki mają wykazać, że coraz więcej osób ulega namowom.

Atrakcje Aarhus

W 2017 r. duńskie miasto przejęło po Wrocławiu tytuł Europejskiej Stolicy Kultury. W najbliższych miesiącach odwiedzający mogą tu liczyć na mnóstwo wydarzeń kulturalnych, kompletny program znajduje się m.in. na stronie: visitaarhus.com.

Na co dzień w urokliwej, niskiej zabudowie Aarhus także nie brakuje atrakcji. Przewodniki wymieniają w pierwszych liniijkach: długą na 93 m katedrę Domkirke z 96-metrową wieżą, Pałac Marselisborg (będący niegdyś letnią rezydencją duńskiej rodziny królewskiej), park rozrywki Tivoli Friheden, palmiarnię w ogrodzie botanicznym, salę koncertową Królewskiej Akademii Muzycznej, starówkę, kościół NMP (pozostałość po klasztorze dominikanów), modernistyczny ratusz.

Skansen Den Gamle By

Jednak największe skarby i unikaty oferują tu muzea. Przyrodnicze, poświęcone wikingom, historii miasta, straży pożarnej – jest ich w sumie kilka. Trzy zasługują na uwagę szczególną. Do skansenu Den Gamle By, podzielonego na trzy „strefy czasowe”, przeniesiono stare budynki z różnych zakątków Danii. Wyjątkowość przedsięwzięcia polega m.in. na tym, że skansen żyje. Spacerują tu przechodnie, przebrani w stroje z minionych epok, jeżdżą dorożkami. Według obowiązujących w przeszłości zasad i technologii działają zakłady rzemieślnicze oraz karczmy, są także małe sklepiki bez elektronicznych kas i wrzaskliwie opakowanych towarów. W sumie niemal kompletny obraz z przeszłości, podzielonej na trzy części – sprzed XIX wieku, lat 20. XX wieku oraz lat 70.

Dzieci i młodzież do 18. roku życia zwiedzają Den Gamle By za darmo. Dorośli płacą ok. 150 koron, ale ceny zależą od dnia tygodnia i natężenia sezonu turystycznego.

ARoS – niesamowite muzeum sztuki

Nawet ktoś nieczuły na piękno artystycznych rzeźb czy obrazów, negatywnie nastawiony do samego pomysłu zwiedzania przybytku pod szyldem muzeum sztuki, powinien zdecydować się na zwiedzanie gmachu AROS. Oprócz klasyki zobaczy tu w oryginale pomysły współczesnych artystów. Jakie? Np. meble wykonane z opakowań po tabletkach, rzeźby z plastikowych sztućców, ogromny żyrandol z tamponów. Hitem był nowy model Lamborghini, którego każdy zwiedzający mógł zarysować gwoździem... Sportowe auto nadal stoi wśród eksponatów AROS, ale karoseria została już tak doszczętnie zniszczona, że trudno dostrzec oryginalne ślady i kolor lakieru.

Na dachu muzeum goście spacerują we wnętrzu przeszklonego kolorami tęczy, 150-metrowego pierścienia, skąd roztaczają się zawsze kolorowe widoki na całe Aarhus, zatokę oraz wszystkie strony świata.

Muzeum ma swoją kawiarnię oraz sklep z pamiątkami. Międzynarodową sławę, wyjątkowe eksponaty i architektoniczną ekstrawagancję ma także MoMu, czyli Moesgaard Museum w Aarhus, poświęcone prehistorii i naszym przodkom. Po schodach ewolucji wspinają się tam hominidy na różnych etapach swojego rozwoju.

Park rozrywki Tivoli Friheden

W lesie Marselisborg, gdzie – jak wszędzie w Aarhus – uda się z centrum miasta dojść spacerem, znajduje się Tivoli Friheden. To park rozrywki o pow. 5 km kw., podzielony na strefy tematyczne i wyposażony w m.in. kolejki górskie typu rollercoaster i wieżę do skoków z wysokości 40 metrów. Wagoniki kolejki zjeżdżają pionowo w dół z prędkością 70 km/h i wywołując przeciążenia do 4,5 g. Po skoku ze Sky Tower leci się w dół z prędkością do 90 km/h, a bezpieczne lądowanie gwarantuje wielka, amortyzująca siatka rozciągnięta nad ziemią.

Diabelski młyn, karuzele dla najmłodszych, stoiska ze zręcznościowymi wyzwaniami, rowery wodne, minisamochody dla kierowców bez prawa jazdy, huśtawki, przebierańcy w baśniowych strojach, sala kinowa z efektami 5D, place zabaw, koncerty, wystawy, imprezy plenerowe – oto kolejne atrakcje Tivoli Friheden. I choć nie brakuje tu barów i restauracji, to utarło się, że ludzie przychodzą z koszmami pełnymi jedzenia, kocami, grillami i piknikują. Jeśli tylko pogoda sprzyja.

Ceny w Danii

Samochodem z Warszawy do Aarhus dotrzemy, pokonawszy 1179 km, w tym aż 1116 km autostradami w Polsce i w Niemczech. Weekendowy pobyt z dwoma noclegami dla dwóch dorosłych osób w hotelowym pokoju w Aarhus lub w pobliżu miasta da się zarezerwować w cenach od 115 do 520 euro. Stawki zależą od standardów bazy – liczby hotelowych gwiazdek, bliskości do centrum oraz terminów.

Dania uchodzi za jeden z najdroższych krajów europejskich. Za zakupy w sklepach, jedzenie w restauracjach, tankowanie paliwa czy podróżowanie autobusami i pociągami płaci się więcej niż w Polsce. Bochenek chleba czy np. kostka masła kosztują w przeliczeniu po ok. 8 zł, podobną cenę ma litr benzyny. Obiad w restauracji to wydatek (w przeliczeniu) ok. 70-80 zł, a wstęp do muzeum ok. 40-60 zł.

W Danii płaci się koronami duńskimi, a jedna korona kosztuje ok. 0,49 zł. – Kurs duńskiej korony (podobnie jak w latach 2011-2015 franka szwajcarskiego) jest „stały” w relacji do euro, tzn. duński bank centralny broni jego kursu i wahania są minimalne – tłumaczy Bartosz Grejner, analityk serwisu Cinkciarz.pl.